

Dramat ludności żydowskiej w getcie warszawskim i walka powstańcza organizacji wojskowych.

Przez

Mieczysław Starczewski

28 maja 2023



Klęska Polski w wojnie obronnej 1939 r. oznaczała utratę niepodległości i jej podział pomiędzy agresorów-III Rzeszę i Związek Sowiecki. Proces eksterminacji ludności polskiej, w tym żydowskiej, trwał od pierwszych dni działań wojennych we IX 1939 r. Wbrew normom prawa międzynarodowego część oddziałów Wehrmachtu, specjalnie utworzone oddziały [grupy operacyjne SS] m.in. policji i służby bezpieczeństwa [Einsatzgruppen] przystąpiły do aresztowania i mordowania ludności polskiej, zwłaszcza inteligencji. Pomocna była opracowana przed wybuchem wojny specjalna księga gończa Polaków [Sonderfahndungsbuch Polen-wydana przez urząd policji kryminalnej Rzeszy w której podawano często datę urodzenia, miejsce zamieszkania, wykonywany zawód i gdzie przekazać aresztowaną osobę] zawierająca ok. 9 000 nazwisk nie tylko Polaków, ale też ludności żydowskiej, np. Isaaka Aleksandrowicza – ur. 7 VII 1895 r., BeinbaumaIsraela-Zalmanna-ur. 1905 r. i zamieszkały w Warszawie, lekarza dr Borgera z Cieszyna, tancerza BlattaMosesa ur.10 II 1907 r. w Lubaczowie, BorensteinaIcke ur. 6 IV 1918 r. w Klonowecku,

DachesaMosesa ur. 1 V 1892 r. , zamieszkały w Warszawie, Serajskiego Szmula ur. 4 IV 1900 r. zamieszkały w Warszawie, handlarza tekstylnego Stichlera, Warszawskiego Szlama ur. 9 VI 1895 r. w Skierniewicach, rzeźnika Zyngiera Izraela ur. 1892 r. zamieszkały w Warszawie i wielu innych. Oprócz tej księgi sporządzone były wykazy osób przez miejscowych Niemców w danych miejscowościach do aresztowania bezpośrednio po zajęciu danego obszaru przez wojska hitlerowskie [przekazane placówkom policji bezpieczeństwa] .

Grupy operacyjne miały za zdanie „polityczne oczyszczenie gruntu” [Politische Flurbereinigung] czyli aresztowania i wymordowania najbardziej aktywnych i wykształconych Polaków, którzy mogli inspirować społeczeństwo do oporu i tworzenia konspiracji [do końca 1939 r. zamordowano w ramach tej akcji ok. 50 000 osób, w tym też ludność żydowską, której liczby nie ustalono].

W pierwszej dekadzie października 1939 r. ukazał się dekret Adolfa Hitlera „O podziale i zarządzie terenów wschodnich”. Zapowiadał on wprowadzenie na dzień 1 listopada 1939 r. podziału zajętych terenów Polski na tzw. Generalne Gubernatorstwo (dalej: GG) oraz ziemie wcielone do Rzeszy. W cztery dni później kolejny dekret Hitlera zawiadamiający o likwidacji zarządu wojskowego na okupowanych ziemiach polskich. Realizacja obu dekretów została przyspieszona. Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Hitlera z 19 października 1939 roku nastąpiło to 26 października 1939 r. Utworzono m.in. GG.

Warszawa znalazła się w niemieckiej strefie okupacyjnej, czyli w utworzonym Generalnym Gubernatorstwie. Prezesem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej był wyznaczony przez Stefana Starzyńskiego 23 IX 1939 r. b. senator inż. Adam Czerniakow. Wkrótce po kapitulacji Warszawy, bo 10 X 1939 r. z polecenia władz hitlerowskich utworzona została 24-osobowa Rada Starszych Gminy Żydowskiej pod przewodnictwem A. Czerniakowa z siedzibą w budynku Gminy Wyznaniowej i Żydowskiej przy ul. Grzybowskiej 26/28. Przeprowadzony przez okupanta spis ludności żydowskiej 28 X 1939 r. ustalił jej liczebność na 360 000 osób.

Urząd do spraw rasy przy NSDAP opracował wytyczne odnośnie traktowania ludności z byłych terenów polskich [Die Frage der Behandlung der Bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten. Berlin 25 XI 1939] w których czytamy: „...*Traktowanie Żydów w Polsce powinno być pod niektórymi względami inne niż Polaków.[...]. Polaków i Żydów wzajemnie przeciwko sobie nastawić.[...]. Bardziej Żydowi niż Polakowi można dać swobodę działania, jako że Żydzi nie przedstawiają pod*

względem politycznym tak realnej siły jak Polacy ze swoją polską ideologią. Naturalnie należy wziąć pod uwagę powszechnie znaną naturę Żydów i ich skłonność do politycznych i gospodarczych interesów i intryg. W obiegu może funkcjonować język żydowski [...]. Pozostawia się żydowskie getta jako punkty zbiorcze dla większych mas żydowskich[...]. Żydzi nie mogą posiadać majątku ziemskich i leśnych. Dotychczasowy majątek będzie wywłaszczony. Unieważnia się roszczenia Żydów w stosunku do Niemców na byłych polskich terenach, jak również w stosunku do Niemców z Rzeszy. Obojętny jest nam zdrowy los Żydów...”.

Kierownictwo NSDAP pozostawiało swobodę władzom cywilnym w traktowaniu ludności żydowskiej. W początkowym okresie okupacji władze niemieckie dążyły do odizolowania ludności żydowskiej od polskiej. Od 21 X 1939 r. Rada Żydowska musiała dostarczać wyznaczoną liczbę osób do prac zleczanych przez policję, zaś pod koniec XI 1939 r. przygotowała miejsca do zamieszkania dla Żydów wysiedlonych przez Niemców m.in. z baraków z Annapola oraz szpitala i domu sierot.

Już w początkowym okresie okupacji zaczęto wprowadzać ograniczenia dla ludności żydowskiej. I tak w połowie XI 1939 r. niemiecki wydział szpitalnictwa zabronił przyjmowania ludności żydowskiej do szpitali, zaś w otwartych w tym czasie 4 kinach [na Puławskiej, Hożej, Marszałkowskiej i pl. Trzech Krzyży] umieszczono tablice „Żydom wstęp wzbroniony”. 17 XI 1939 r. dr Ludwig Fischer szef okręgu administracyjnego Warszawy ogłosił rozporządzenie o zakazie pozbywania się i wydzierżawianiu przedsiębiorstw, sklepów itd. stanowiących własność Żydów bez specjalnego zezwolenia.

Ludność żydowska była nie tylko publicznie upokarzana, ale zmuszona do przymusowego noszenia opasek z gwiazdą Dawida od 1 XII 1939 r. bez względu na wyznanie, włącznie z dziećmi od lat 12 i osobami pochodzenia żydowskiego [zarządzenie dr. L. Fischera z 30 XI 1939 r.]. Z kolei 4 XII 1939 r. ukazało się obwieszczenie nakazujące oznaczanie sklepów m.in. żydowskich szyldami dwujęzycznymi, zaś 15 XII 1939 r. ogłoszono kolejne rozporządzenie o obowiązku oznaczania przez Żydów swoich aptek, lecznic, szpitali itd. W tym też czasie zobowiązano Radę Żydowską do przyjęcia ok. 50 000 Żydów przymusowo wysiedlonych z terenu województw wcielonych do III Rzeszy [Pomorza i Wielkopolski].

W początkach stycznia 1940 r. wprowadzono przymus pracy dla ludności żydowskiej w wieku od 12 do 60 lat i obowiązek rejestrowania się do pracy przymusowej, zaś 13 I 1940 r. zakazano jej zmieniania miejsca zamieszkania

bez specjalnego zezwolenia. Natomiast w III dekadzie stycznia 1940 r. aresztowano represyjnie 255 osób inteligencji żydowskiej lub pochodzenia żydowskiego m.in. adwokatów, inżynierów, lekarzy, nauczycieli] za ucieczkę 20-letniego Żyda Kazimierza Andrzeja Kotta z siedziby gestapo w al. Szucha. Kilkadziesiąt z tych aresztowanych osób rozstrzelali hitlerowcy w Palmirach 22 I 1940 r.

W styczniu 1940 r. w III Rzeszy opracowano tajny materiał dotyczący podstawy prawnej polityki niemieckiej w stosunku do Polski [Rechtsgestaltung deutscher Polenpolitik nach volkspolischen Gesichtspunkten] zwracając uwagę na izolowanie Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, których liczbę oceniano na ok. 2 mln osób. Liczba ich może jeszcze wrosnąć w wyniku wysiedlania Żydów z III Rzeszy. Czytamy, że kierownictwo III Rzeszy powinno w niektórych dystryktach „... wyrazić zgodę na to, aby naród polski, któremu nie możemy oszczędzić twardej przyszłości, uwolnił się od wszystkich Żydów...”. Natomiast Ministerstwo Propagandy w Instrukcji Nr 1306 z 24 X 1939 r. określiło Polaków jako podludzi, naród bez kultury i każdy Niemiec powinien podświadomie traktować tak Polaków. Uwagę zwracano na doprowadzenie do izolacji ludności polskiej od żydowskiej.

Pod pretekstem zagrożenia epidemią duru plamistego 19 I 1940 r. zamknięto bazar w dzielnicy żydowskiej przy ul. Leszno 42-Nowolipie 35/37, zaś 5 lutego podróżowanie kolejkami dojazdowymi uzależniono od przedstawienia w kasie imiennego zaświadczenia o odwszeniu. W dwa miesiące później rozpoczęto akcję postulującą odcięcie dzielnicy żydowskiej od części polskiej, ponieważ stanowić miała zagrożenie rozpowszechnienia się duru plamistego po stronie polskiej. Z kolei ludności żydowskiej wmawiano, że izolacja ta wynika z zagrożenia jej durem plamistym przez Polaków.

Pod koniec marca 1940 r. nieoficjalnie przystąpiły władze niemieckie do organizowania przyszłego getta i oddzielenia jego od zabudowań ludności polskiej. W poprzek ulic Świętokrzyskiej, Złotej i innych rozpoczęto budowę murów rozgraniczającą od śródmieścia północno-zachodnią część miasta a stanowiącą główne skupisko ludności żydowskiej. Gmina Żydowska zmuszona została do finansowania budowy tych murów Władze niemieckie uzasadniały to rzekomą obawą rozpowszechnienia się zarazy. Tym samym ograniczeniu uległy kontakty między ludnością żydowską i polską. Jednocześnie prowadzona była akcja władz okupacyjnych miasta, mająca na celu skłócenie obu narodowości.

W początkach sierpnia 1940 r. dzielnica żydowska otoczona została murami. Ludność żydowska przyjeżdżająca do Warszawy musiała osiedlać się

w tej części miasta. Dotyczy to też ludności żydowskiej, która zmuszana była do opuszczenia mieszkań z części ulic w Śródmieściu i z Powiśla [często dokonywali Niemcy rabunku mienia], ponieważ tworzono dzielnicę niemiecką. W następnych tygodniach ludność żydowska zmuszona została do przeprowadzenia się do dzielnicy żydowskiej z innych dzielnic Warszawy. Z kolei ludność polska musiała opuścić dzielnicę żydowską.

Nie wszyscy Żydzi podporządkowali się nakazowi przeniesienia się do getta i pozostali w mieście. Z kolei niektórzy przebywający w getcie podjęli ryzyko przedostania się na „aryjską stronę”, aby uniknąć śmierci, chociaż część z „uciekierów” została aresztowana przez hitlerowski aparat bezpieczeństwa lub wydana przez tzw. szmalcowników, czyli przestępców szantażujących ukrywających się Żydów, wymuszających na nich okup. Należy podkreślić, że konspiracyjne sądy Polskiego Państwa Podziemnego skazywały ich jako przestępców na karę śmierci.

Szansę zwiększone na przeżycie posiadali Żydzi, którzy posługiwali się językiem polskim bez wyraźnego akcentu, nie posiadali charakterystycznego wyglądu, posiadali: kościelną metrykę urodzenia, fałszywy dowód tożsamości [Kenkartę], znajomych po „aryjskiej stronie”, środki finansowe do zapłacenia za wyżywienie i schronienie. Za pomoc udzielaną Żydów okupant karał w zasadzie śmiercią całą rodzinę polską.

Okupant systematycznie wprowadzał różne ograniczenia dla ludności żydowskiej, m.in. przy korzystaniu z komunikacji miejskiej. Zarazem miała zakaz wstępu do parków publicznych i poruszaniu się po niektórych ulicach śródmieścia. W początkach IX 1940 r. ograniczono przydział chleba dla ludności żydowskiej do 750 g tygodniowo.

Getto utworzone zostało jesienią 1940 r. [2 października 1940 r. gubernator dystryktu Ludwig Fischer podpisał zarządzenie o jego utworzeniu]. Oficjalne jego tekst ogłoszony został w „Dzienniku Obwieszczeń miasta Warszawy“ nr 38 z 18. X]. O jego powołaniu powiadomiony został inż. A. Czerniakow 12 października. Granice getta stanowiły ulice: Żoliborska, Bonifraterska, Konwiktorska, Zakroczymska, Freta, Świętojerska, Nowolipki, Przejazd, Długa, Bielańska, Tłomackie, Pl. Bankowy, Przechodnia, Ptasia, Chłodna, Pl. Żelaznej Bramy, Graniczna, Królewska, Zielna, Złota, Twarda, Srebrna, Miedziana, Pl. Kazimierza Wielkiego, Towarowa, Leszno, Karolkowa, Cmentarz Żydowski (do Kolskiej), Okopowa, Dzika, Stawki. Polakom nakazano opuszczenie domów położonych w tej dzielnicy do 31 X a Żydom przeniesienie się tam w tym samym terminie. Żydom wolno było zabrać z sobą tylko bagaż

ręczny i bieliznę pościelową. 16 listopada 1940 r. getto zostało odcięte od reszty miasta. Policja otoczyła obszar getta a tramwaje przejeżdżały przez jego teren bez zatrzymywania się i pod nadzorem policji. Ludność żydowska nie mogła jego opuścić bez specjalnej przepustki.

W tym samym czasie Adam Czerniakow [12 X 1940 r.] otrzymał od Niemców polecenie zorganizowania Jüdischer Ordnungsdienst [Żydowskiej Służby Porządkowej-ŻSP]. Następnego dnia na posiedzeniu Rady Żydowskiej [Judenrat] powołano komisję weryfikacyjną do jej utworzenia i przystąpiono do jej organizowania. Dowódcą jej został Józef Andrzej Szeryński, nawrócony Żyd, który przed wojną był oficerem inspekcyjnym Komendy Wojewódzkiej w Lublinie. Podlegało jemu 1635 funkcjonariuszy służby porządkowej w XI 1940 r. W następnych miesiącach liczba ich przekroczyła 2 000 osób.

Żydowska Służba Porządkowa nie wchodziła w skład niemieckiej Policji Porządkowej [Ordnungspolizei]. Powołana została jako służba pomocnicza, która wykonywała zadania nałożone na nią przez administrację i policję niemiecką, Policję Polską i Radę Żydowską. Pod względem organizacyjnym podlegała ona Komendzie Policji Polskiej.

Zadaniem służby porządkowej było m.in.: sprawowanie warty przy bramach dzielnicy żydowskiej, egzekwowanie przymusu pracy, eskortowanie przesiedleńców, niedopuszczanie do zbiegowisk ludności żydowskiej na rogach ulic i przed domami; regulowanie ruchu pieszego na ulicach [szczególnie na skrzyżowaniach]; nadzorowanie czystości chodników, jezdni, podwórzy, klatek schodowych i miejsc ogólnego użytku w domach; zapobieganie wszelkim wykroczeniom i przestępstwom; kontrolowanie osób i wozów, niedopuszczanie nikogo do murów i parkanów, zwalczanie szmuglu. Z upływem czasu zakres zadań służby porządkowej ulegał zwiększeniu m.in. o przeprowadzanie łapanek na prace przymusowe, eskorty grup do placówek, ochrona murów getta, służba asystencyjna przy rekwizycjach i pobieranie danin, kontrola zaciemnienia nocnego i obrony przeciwlotniczej. Od samego początku powstania Służby Porządkowej jej członkowie byli kierowani też do pełnienia służby wartowniczej w obozach pracy, zaś od czerwca 1941 r. do Aresztu Centralnego Dzielnicy Żydowskiej przy ul. Gęsiej 22. Oznacza to, że ŻSP pełniła faktycznie obowiązki lokalnej policji i podlegała Radzie Żydowskiej i administracji niemieckiej.

Pod koniec II 1941 r. wprowadzili Niemcy zakaz sprzedaży lub darowizny jakichkolwiek towarów spoza getta. Karze grzywny podlegał kupujący i sprzedający. Od 15 III 1941 r. ludność żydowska miała zakaz korzystania z

pociągów, tramwajów, taksówek, dorożek bez każdorazowego zezwolenia starosty miejskiego. Tym samym ludność żydowska miała ograniczoną możliwość zakupu żywności poza gettem, zaś przydziały żywnościowe nie wystarczały często na wyżywienie rodziny. Wiele osób dysponowało jednak zasobami finansowymi, majątkiem ukrytym pomimo rewizji, zaś getto nie było jeszcze przeludnione, bo jego mieszkańcy mieli mieszkania.

W następnych miesiącach zaczęto przesiedlać ludność żydowską z miejscowości podwarszawskich oraz przywozić z różnych części GG i z ziem polskich wcielonych do III Rzeszy a w późniejszym czasie też z Niemiec. Magda Łycyan wspomina: „...Ci Żydzi mieli najgorzej, bo w Warszawie nie mieli już nic. Ani majątku, ani miejsca do spania. Niektórym, tym najbardziej zaradnym, najszybszym i najbogatszym, pewnie udawało się coś znaleźć, ale na pewno mieszkań, pokojów, piwnic nie wystarczało dla wszystkich”.

Zjawiskiem powszechnym był głód. Zarazem była niesłychana ciasnota w gettcie. W jednym mieszkaniu [izbie] mieszkało średnio 6 a nieraz nawet 20 osób. W Biuletynie Informacyjnym z maja 1941 r. czytamy: „Panuje tu niesłychana ciasnota. Według obliczeń Wydziału Ewidencji Ludności na 1 hektar w całej Warszawie przypada 70 ludzi, w getcie -1110 (...). Od stycznia [1941 r.- M.S.] do tak przeludnionego i wygłodzonego getta warszawskiego przenosić zaczęto Żydów z miast i miasteczek dystryktu warszawskiego. Zaludnienie urosło do blisko 500 000. Na skutek dalszego zagęszczenia – powstały warunki zdrowotne nie do opisanie, głód i nędza potworne. Po przepełnionych tłumem ulicach snują się beczynn timer przeważnie masy wybladłych, wychudzonych ludzi, pod murami siedzą i leżą nędzarze, częstym jest widok padających z głodu. Codziennie przytułek dla podrzutków powiększa się o kilkanaście niemowląt, na ulicy umiera z głodu co dzień kilku ludzi. Szerzą się choroby zakaźne, szczególnie gruźlica“. Dlatego w gettcie umieralność była wysoka, zwłaszcza od maja . W tym miesiącu zmarło w getcie 3881 ludzi,¹ gdy w kwietniu 2061 a w marcu 1608.

Getto od połowy 1941 r. było systematycznie zmniejszane, a tym samym zwiększało się zagęszczenie. Część młodych wywożona była do pracy przymusowej. Zjawiskiem powszechnym była śmierć głodowa, mimo wydawania kilkudziesięciu tysięcy obiadów dziennie przez kuchnie społeczne. Sedno w tym, że nie wystarczało dla wszystkich. Według A. Czerniakowa w XII 1941 r. w gettcie było 10 tys. właścicieli różnych zakładów, sklepów itd., których zaliczył do kapitalistów. Z kolei 250 tys. jego mieszkańców utrzymywało się z pracy a 150 tys. nie posiadało środków na zakup żywności i

zależne było od opieki społecznej. Jednocześnie coraz trudniej było wydostać się z getta w poszukiwaniu żywności. Zarazem zaostrozono kary dla wychodzących z getta, łącznie z karą śmierci. Od XII 1941 r. zaczęto ją wykonywać w gettcie, np. 15 grudnia Sondergericht [sąd specjalny] skazał na śmierć 12 osób aresztowanych za jego opuszczenie - wyrok został wykonany.

W artykule „Żydzi” zamieszczonym w Biuletynie Informacyjnym [nr 17 z 30 IV 1942 r.] czytamy „... Nędza , głód i fatalne warunki higieniczne stworzyły tu stosunki potworne. Dajmy kilka przykładów. Istnieje szereg domów tzw. „specjalnych”, zamieszkałych przez największych nędzarzy, gdzie śmierć zbiera wyjątkowe żniwo. Tak np. w domu przy ulicy Miłej 40, zamieszkałego obecnie przez 500 osób, zmarło dotychczas 233 osoby [...] Niemcy dążą świadomie do pogorszenia istniejących już strasznych warunków. Do tego celu służy ciągle zmniejszanie obszaru getta, połączone z dalszym przesiedlaniem Żydów z miasteczek podwarszawskich”. Okupant celowo stworzył takie warunki dla ludności w gettcie, aby zmarła ich największa liczba. Cel ten osiągnął, bo od jesieni 1940 do lipca 1942 r. zmarło w nim ok. 92 000 osób.

W III 1942 r. z inspiracji komórki PPR w gettcie powstał Blok Antyfaszystowski, czyli porozumienie konspiracyjnych organizacji politycznych getta warszawskiego, w skład którego weszli m.in. : Poalej Syjon-Lewicą (PS-L), Poalej Syjon-Prawica (PS-P) Ha-Szomer ha-Cair, Dror. Zadaniem jego było prowadzenie wspólnej akcji polityczno-propagandowej, organizowanie grup bojowych, pomoc dla ofiar, W skład kierownictwa wchodził: Józef Lewartowski [PPR], Mordechaj Anielewicz i Josef Kapłan [Ha-Szomer ha-Cair], Szachno Sagan [Poalej Syjon-Lewica], Józefa Sacka [środowisko syjonistów-socjalistów], Józef Sak [Poalej Syjon-Prawica]. Do Bloku nie wszedł Bund. Organizacja zapoczątkowała tworzenie konspiracyjnego ruchu oporu. Działalność rozpoczął w okresie nasilenia aresztowań w gettcie, które objęły też członków Bloku, który zaniechał działalności, ale zainspirował utworzenie Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Hitlerowska akcja eksterminacyjna trwająca od początku okupacji, nasiliła się od wiosny 1942 r., np. w nocy z 17 na 18 IV 1942 r. gestapo dokonało masowego mordu na ulicach getta. Zamordowano 52 mężczyzn, których wyprowadzono z mieszkań i zastrzelono na ulicy. Wśród zabitych byli m.in. : mgr Menacheim Lindner-pracownik naukowy, inż. Jerzy Neuding-członek Polskich Socjalistów, introligator i działacz związkowy Josef Leruch, drukarze: Szon, Pejsach, przewodniczący związku fryzjerów Mosze Goldberg,

przewodniczący związku piekarzy Blauman z żoną. Podobną akcję przeprowadzili Niemcy w nocy z 8 na 9 VI 1942 r., podczas której zamordowano w getcie kilkadziesiąt osób, zajmujących się nielegalnym handlem [szmuglem]. Natomiast 2 VII 1942 r. zamordowano 110 osób, w tym 10 kobiet i 10 członków Żydowskiej Służby Porządkowej za przeciwstawienie się poleceniom policjantów niemieckich.

SS-Reichsführer Heinrich Himmler podczas przyjazdu do Warszawy w połowie lipca 1942 r., rozkazał podległym jemu służbom przystąpić do likwidacji getta. W kilka dni później [22 VII 1942 r.] SS przystąpiło do jej urzeczywistnienia, czyli wielkiej akcji likwidacyjnej [Grossaktion Warschau]. Tego dnia getto obstawiono z zewnątrz posterunkami policji niemieckiej, policji granatowej oraz z formacji kolaborantów ukraińskich, łotewskich i litewskich. SS-Sturmbannführer Herman Hoefle [pełnomocnik do spraw wysiedlenia ludności z getta] poinformował członków Gminy Żydowskiej o natychmiastowym rozpoczęciu akcji „przesiedlenia” wszystkich warszawskich Żydów na wschód a w rzeczywistości wywózki do obozu zagłady w Treblince. Początkowo akcję wysiedleńczą prowadziła Żydowska Służba Porządkowa pod nadzorem Niemców. [w dniu następnym Czerniakow popełnił samobójstwo, bo gestapo miało jego poinformować, że akcja wysiedleńcza oznacza likwidację getta].

Prawdopodobnie 22 VII 1942 r. z inspiracji kierownictwa Bloku Antyfaszystowskiego odbyło się spotkanie z innymi organizacjami żydowskimi, m.in. z przedstawicielami ugrupowań ortodoksyjnych, instytucji samopomocowych. Podczas tego spotkania uwagę skoncentrowano na potrzebie przeciwstawieniu się akcji niemieckiej. Wielu przedstawicieli konserwatywnych i centrowych partii i ugrupowań było jej przeciwnym, w przeciwieństwie do uczestników ruchów młodzieżowych, którzy byli za podjęciem oporu. Przeciwnicy jego podjęcia uważali, że wywiezionych zostanie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców getta, zaś reszta w nim pozostanie. Rzeczywistość okazała się tragiczna, bo z getta do drugiej połowy września 1942 r., wywieziono na śmierć ok. 300 tysięcy, zaś ok. 10 tysięcy osób zamordowano w nim podczas trwania tej akcji.

W czasie akcji wysiedleńczej „Trybuna Wolności“ [konspiracyjny organ prasowy PPR] w nr 13 z 1 VIII 1942 r. wezwał mieszkańców getta do podjęcia walki, bo w ten sposób wielu z nich może ocalić życie. Czytamy, że „opór w każdej sytuacji, tylko czynna postawa, a nie bierne oczekiwanie na rzeź uratować może tysiące i dziesiątki tysięcy, chociaż przyniesie ofiary [...]. Trzeba

siłą wy dostać się z granic getta i Warszawy – iść w lasy, by dalej walczyć z wrogiem. Trzeba stawić opór policji. Każdy dom niech stanie się twierdzą. Trzeba obezwładnić konwojentów i uciekać do partyzantki. Są to rzeczy trudne, ale możliwe. Jest to jedyna droga ocalenia“. Urzeczywistnienie tego apelu wówczas było nierealne, bo okupant rzeczywiście dokonałby rzezi ludności w getcie. Nie dysponowano podstawowym środkiem walki, czyli uzbrojeniem [nawet butelkami z materiałem łatwopalnym] a budynki nie były przygotowane do obrony. Jednym słowem brakowało wszystkiego do jej rozpoczęcia. Dopiero po zakończeniu akcji wywożenia ludności do obozu zagłady w Treblince przystąpiono do przygotowywania się do oporu. Kierownictwa żydowskich organizacji konspiracyjnych doszły do przekonania, że to będzie walka o honor i życie. Nie bez znaczenia były informacje przekazane przez uciekinierów z Treblinki [przedostali się do getta] o masowym mordowaniu w tym obozie Żydów.

12 IX 1942 r. zakończono akcję deportacyjną ludności getta. Podczas tej akcji, ale także innych, członkowie ŻSP zachowywali się brutalnie w stosunku do mieszkańców getta. Emanuel Ringelblum ocenił jej działalność bardzo negatywnie, bo „... dała w ogóle dowody o niezrozumiałej, dzikiej brutalności, Skąd taką wściekłość u naszych Żydów? Kiedy wyhodowaliśmy tyle setek zbójców, którzy na ulicach łapią dzieci, ciskają je na wozy i ciągną na Umschlag? [skrót-to Umschlagplatz – Plac Przeładunkowy- bocznica kolejowa u zbiegu ulic Stawki i Dzikiej- M.S.]. Do powszechnych po prostu zjawisk należało, że zbójcy ci za ręce i nogi wrzucali kobiety na wozy...”. Nie tylko E. Ringelblum zszokowany był brutalnością i okrucieństwem członków ŻSP, którzy gromadzili mieszkańców getta na tym placu, z którego byli wywożeni wagonami do obozu zagłady w Treblince. I oni nie uratowali życia, bo też zamordowani zostali przez Niemców.

W getcie oficjalnie pozostało ok. 35 tys. osób zatrudnionych w różnych warsztatach pracujących dla Niemców. W rzeczywistości ukrywało się w nim jeszcze w przybliżeniu ok. 35 tys. jego mieszkańców. Oznacza to, że w getcie przebywało jeszcze ok. 70 tys. osób.

O zbrodni tej i innych czytamy w oświadczeniu Kierownictwa Walki Cywilnej ogłoszonym 16-17 IX 1942 r. w „Rzeczypospolitej Polskiej (nr 16) i w „Biuletynie Informacyjnym” (nr 37) o potwornej rzezi Żydów. „Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata, bledną, przy nim wszelkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież i dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, Żydzi-katolicy, Żydzi-wyznania

możeszowego, bez żadnej przyczyny innej niż przynależność do narodu żydowskiego, są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strącani z pięt na bruk-przed śmiercią przechodząc dodatkowa mękę powolnego konania, piekło poniewierki, udręki, cynicznego pastwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem. Nie mogąc czynnie temu przeciwdziałać Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonywanej na Żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne....“

Eksterminacja ludności żydowskiej dokonywana przez III Rzeszę, spotkała się z potępieniem ludności polskiej, Pisarka polska Zofia Kossak-Szczucka zaapelowała publicznie przeciwko prześladowaniom Żydów podczas tej akcji w opublikowanym „Proteście” 11 VIII 1942 r.. Apel ten wydano konspiracyjnie w nakładzie 5000 egzemplarzy Pod koniec września tego roku [27 września] utworzyły Z. Kossak-Szczucka i Wanda Kraheńska-Filipowicz Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty [nazwany w skrócie „Żegota]. Kossak-Szczucka uważała, że składać musi się tylko z Polaków. Przeciwnego zdania byli inni działacze Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w miejsce Komitetu powołali Radę Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu RP na Kraj. Z. Kossak-Szczucka nie weszła w jego skład. Przewodniczącym został Julian Grobelny a jego zastępcami Tadeusz Rek i Leon Feiner. Rada udzielała pomocy ludności żydowskiej, m.in. legalizacyjnej, finansowej, lekarskiej, mieszkaniowej.

Zbrodnie hitlerowskie dokonywane w gettcie warszawskim, ale też w innych, przyspieszyły akcję konsolidacyjną partii i organizacji żydowskich, bo dotychczas panowały pomiędzy nimi rozbieżności. Nie bez znaczenia była decyzja kierownictwo wojskowego Polskiego Państwa Podziemnego, które gotowe były podjąć rozmowy z organizacją reprezentującą całość mieszkańców getta. To wpłynęło na konieczność podjęcia rozmów i wyłonienia wspólnej reprezentacji, Do takiego porozumienia doszło w X 1942 r .i utworzenia 15 października Żydowskiego Komitetu Narodowego (ŻKN) w skład którego weszły syjonistyczne ugrupowania lewicowe, m.in. : Poalej Syjon Lewica, Poalej Syjon Prawica, He-Chaluc, Dror, Ha-Szomer ha-Cair, PPR. Do ŻKN nie przystąpił Bund, więc celem osiągnięcia jedności powołano Komitet Koordynacyjny. Do rozmowy z polskim podziemiem oddelegowano Adolfa Bermana.

Wkrótce powołano konspiracyjną siłę zbrojną, czyli Żydowską Organizację Bojową (ŻOB), która planowała wystąpienie zbrojne w przypadku próby likwidowania getta. Na jej czele stanął Mordechaj Anielewicz. ŻOB nawiązał łączność i współpracę z AK, która przekazała do getta pewną ilość uzbrojenia. 18 stycznia 1943 r. przystąpili hitlerowcy do kolejnej akcji likwidacji getta [wcześniej miała miejsce 22 lipiec-12 wrzesień 1942 r.), podczas której napotkali na opór ŻOB i Żydowskiego Związku Wojskowego W dniach 18-21 stycznia 1943 r. organizacje te podjęły walkę (pododdziały niemieckie w paru punktach getta obrzucono granatami i ostrzelano, zaś do zaciętej walki doszło na rogu ulic Zamenhofa i Niskiej), co spowodowało przerwanie akcji niemieckiej. W wydanej wówczas ulotce wzywano ludność żydowską do oporu, podkreślając „w walce macie możliwość ratunku. Walczcie”.

Opór ten był przełomowym momentem w dziejach getta, ponieważ umocnił bojowców w przekonaniu o słuszności obranej strategii a jednocześnie wzmocnił pozycję ŻOB. Na ten fakt zwraca uwagę centralny organ prasowy VI Oddziału Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej [Samoobrona w gettcie warszawskim. Biuletyn Informacyjny nr 4 z 28 I 1943 r.] w którym czytamy, że ludność w gettcie „...stawiła czynny opór za pomocą najprymitywniejszych środków, jak drągi, pręty żelazne i kamienie [...]. Bohaterska postawa tych, którzy w najsmutniejszych chwilach rzeczywistości żydowskiej nie zatracili poczucia honoru, budzi szacunek i stanowi piękną kartę w dziejach Żydów polskich...”. Zmiany dokonały się w świadomości przebywającej w gettcie ludności, która nie zamierzała być bierna wobec okupanta, zdawała sobie sprawę o nieuchronnej śmierci z jego rąk, dlatego postanowiła umrzeć godnie i podać walkę zbrojną. W dziejach getta było to też wydarzenie o charakterze psychologicznym, bo wykazało iż można podjąć walkę, zmusić siły okupanta do wycofania się, decydować o swoim losie.

Po tym sukcesie zbrojnym podjęło kierownictwo ŻOB: Anielewicz (HaszomerHacuir), Michael Rosenfeld (PPR), Marek Edelstein Edelman (Bund), Hirsch Berliński (Poalej Syjon Lewica), Isaac Zuckerman (Hechaluc), Johanan Morgenstern (Poalej Syjon Prawica) działania zmierzające do dalszej rozbudowy liczebnej organizacji, jej dozbrojenia i szkolenia. Podobne cele wyznaczył ŻZW. ŻOB utrzymywał kontakt z AK, od której otrzymywały broń i instruktorów oraz wydzielono grupy bojowe do współdziałania z gettem. AK pod koniec stycznia 1943 r. przetrzymała do getta kolejne 50 pistoletów z amunicją, pewną ilość granatów obronnych oraz ok. 80 kg materiału do wyrobu butelek zapalających. Zarazem ułatwiono zakup broni przez ŻOB na aryjskiej

stronie. Tą drogą pozyskano znaczną ilość pistoletów. Na zakup broni przeznaczano znaczne sumy, np. ŻZW miał wydać kilkanaście milionów złotych (magazyn broni urządził w domu przy ul. Muranowskiej 7).

Z magazynów Kierownictwa Dywersji AK w Warszawie przenoszono do getta: broń, amunicję, środki zapalające itd. Akcją kierowała Zofia Franio „Doktor”. Na Krakowskim Przedmieściu 4 założono centralny punkt przerzutowy, który podlegał Kazimierze Olszewskiej ps. „Mira”. Z punktu tego m.in.: „Mira”, Maria Piotrowicz „Zonia. Michalina Petrykowska „Micia” przenosiły do sklepów przy ul. Marszałkowskiej 77 i ul. Chmielnej, skąd przekazywano do getta.

Zgromadzone uzbrojenie kierownictwo ŻOB uznało za niewystarczające do pojęcia walki i przystąpiło do ich produkcji. Zadanie tego podjął się inż. chemik Michał Klepfisz, który nawiązał kontakt z kpt. Zbigniewem Lewandowskim „Szyną”-szefem Biura Badań Technicznych KG AK. Przeszkolony został w zakresie konstrukcji bomb zapalających, produkcji materiałów wybuchowych, butelek zapalających itd. i koordynował ich produkcję. Icchak „Antek” wspomina, że produkowano prymitywne bomby w utworzonych warsztatach. Z opuszczonych domów „...zbieraliśmy rury hydrauliczne, piłowaliśmy je na kawałki długości 30-40 cm, z jednej strony spawaliśmy, a z drugiej robiliśmy gwint. Do żelaznej rury wkładaliśmy cieńszą rurkę aluminiową, napełnioną materiałem wybuchowym. Przestrzeń między żelazną i aluminiową rurką wypełnialiśmy kawałkami żelaza, gwoździami itp. Przez otwór w wieczku z gwintem wprowadzaliśmy lont. Do każdego takiego „granatu“ przywiązywaliśmy pudełko z kilkoma zapalnikami. Mieliśmy problem z paliwem do produkcji „koktajli Mołotowa“. Zgodnie z posiadaną przez nas recepturą, w rachubę wchodziła benzyna lub mieszanka benzyny z naftą, w zależności od potrzeb [...]. Trzeba więc było wysyłać ludzi, żeby zbierali butelki [...]. Skąd brać paliwo? [...] Każdego dnia wjeżdżała na teren getta duża ciężarówka ze zbiornikiem pełnym paliwa. Była to ciężarówka miejska, która przyjeżdżała do Judenratu. Doszliśmy z kierowcą do porozumienia i zanim wyjeżdżał z getta, oddawał nam paliwo, zostawiając sobie tylko tyle, ile było mu potrzebne, żeby wrócić na aryjską strony. Mogliśmy więc przygotować setki butelek zapalających – mieliśmy dosyć paliwa. Materiały wybuchowe wykorzystywaliśmy również do produkcji prymitywnych min, które podłożyliśmy w kilku miejscach w getcie...”

W getcie istniało drugie ugrupowanie wojskowe – Żydowski Związek Wojskowy [ŻZW] utworzony w XII 1939 r. przez członków Betar, osoby

związane z syjonizmem rewizjonistycznym i przy współudziale grupy Żydów-
byłych oficerów Wojska Polskiego. Komendantem został Dawid. Apfelbaum
„Kowal” [w literaturze często negowane jest pełnienie przez niego tej funkcji a
także negowanie występowania takiej osoby] a od 1942 r. Paweł Frankel.
Członkami komendy byli m.in.: Natan Szulc, Salek Hazenszprung, Arie Rodal,
Eliahu Halbersztejn, Icchak Bilewski. Kierownictwo przygotowywało członków
do walki w getcie i ich uzbrojenia zwłaszcza po wielkiej akcji likwidacyjnej
getta latem 1942 r. ŻZW nabywała broń dzięki kontaktom z Polską Ludową
Akcją Niepodległościową [PLAN] na zasadzie jej zakupy. W zakupie,
pośredniczył jej przedstawiciel Cezary Ketling-Szemley „Janusz”,
„Ketling”, „Arpad”. Do jej przemytu i ludzi ze strony „aryjskiej”
wykorzystywano tunel wykopany pod ulicą Muranowską.

Pieniądze na jej nabycie ŻZW [podobnie postępował ŻOB], pochodziły od
członków, z akcji ekspropriacyjnych przeprowadzanych w getcie [m.in. bank
Judenratu], oraz wymuszano od osób bogatych, głównie dorobkiewiczów,
którzy dobrowolnie nie chcieli ich przekazać. Osoby takie lub ich rodziny
zatrzymywano w mieszkaniach zakonspirowanych i zwalniano po wpłaceniu
daniny.

ŻZW był lepiej uzbrojony od ŻOB. Uwagę zwraca jednak fakt, że nie
znajdowała się w skrytkach, lecz w pomieszczeniu budynku, co mogło
spowodować przejście arsenału broni przez Niemców w przypadku
dekonspiracji. W dziennikach Emanuela Ringelbluma czytamy, że przed
wybuchem powstania obejrzał: „...arsenał broni ŻZW. Lokal mieścił się w
niezamieszkanym domu, w tzw. dzikim domu przy ul. Muranowskiej 7, w 6-
pokojowym lokalu na pierwszym piętrze. W pokoju kierownictwa było
zainstalowane pierwszorzędne radio, przynoszące wiadomości z całego świata,
obok stała maszyna do pisania. Kierownictwo ŻZW, z którym prowadziłem
rozmowę przez kilka godzin, było uzbrojone w rewolwery zatknięte za pasem.
W dużych salach były rozwieszane na wieszakach rozmaite rodzaje broni, a
więc karabiny maszynowe ręczne, karabiny, rewolwery najrozmaitszego
rodzaju, granaty ręczne, torby z amunicją, mundury niemieckie, intensywnie
wyzyskane podczas akcji kwietniowej itp. W pokoju kierownictwa był wielki
ruch, jak w prawdziwym sztabie armii, tu odbierano rozkazy dla
skoszarowanych „punktów”, w których gromadzono i szkolono...”.

Uwagę zwraca fakt, że ŻOB dążył do przejęcia pełnej kontroli nad gettem.
Dowódcy obu organizacji wojskowych podjęli rozmowy o unifikacji struktur,

ale zakończył się niepowodzeniem. ŻOB domagał się nie tylko pełnego podporządkowania ŻZW, ale przyjmowania indywidualnego jego członków.

Powstańcy obu organizacji chcieli żyć, a jeżeli zginąć to godną śmiercią i to w walce. Kwatera główna ŻZW mieściła się przy Muranowskiej 7/9. W tym domu o betonowych stropach został zbudowany bunkier w którym znajdowało się przejście na stronę „aryjską”. Zarazem w nim skoszarowano główne siły zbrojne. Jego kondygnacje naziemne zamieniono w silny punkt oporu. Pozostałe siły rozmieszczono m.in. w domach po stronie nieparzystej ulicy Muranowskiej [strona parzysta tej ulicy została wyłączona z getta na krótko przed wielką akcją likwidacyjną] oraz w szopie Toebbensa i Schulza [dowódca Pinchas Taub] i w szopie szczotkarzy przy Świętojerskiej [dowódca Chaim Łopata]. Kierownictwo organizacji zamierzało podjąć walkę z Niemcami dopóki możliwe jest stawianie oporu a następnie tunelami przejść na stronę „aryjską” i podjąć walkę partyzancką.

Jednocześnie w gettcie wzmożono przygotowania do zbrojnego oporu, łącznie z fortyfikowaniem odpowiednich jego części, czyli budowy sieci podziemnych bunkrów, przejść pomiędzy domami itd. Determinacja ludności w ich budowie, przystosowywanie do zamieszkania nawet kanałów, gromadzenie żywności, wody itd. zmierzała do przetrwania i podjęcia oporu. Tomasz Kubicki pisze, że kanały były jednym z najbezpieczniejszych miejsc dla ukrywania się ludności, ale nadawały się na chwilowe przebywanie, ponieważ panujący w nich fetor uniemożliwiał dłuższy pobyt. Podkreśla, że... „przebywanie w małej, cuchnącej i wilgotnej przestrzeni, było istną katorgą, zwłaszcza gdy Niemcy wrzucali przez włazy świece dymne albo wlewali szkodliwy krezot do dezynfekcji. Wówczas oczy piekły niemiłosiernie, a z pragnienia ludzie dosłownie tracili rozsądek i pili zatrutą wodę...”. W godzinach nocnych budowano schrony, kryjówki, przejścia między domami itd. Instalowano kanały wentylacyjne. Rozbudowywane były bunkry sztabu ŻOB na ulicy Miłej 19 i 29 i sztabu ŻZW na ul. Muranowskim 7. Ten ostatni miał tunel na stronę „aryjską” do domu przy ul. Muranowskiej 6. Tunele wybudowano jeszcze u zbiegu ulic Karmelickiej i Leszna oraz w zachodnie części szopów Toebbensa i Schultza a także na wysokości ulic Franciszkańskiej i Bonifratskiej. Na szeroką skalę rozbudowano system bunkrów, kryjówek i przejść pomiędzy domami w gettcie. Przebywało w nim wówczas ok. 63 tys. osób.

Walkę wydano też tym Żydom, którzy gorliwie służyli okupantowi w likwidacji ludności getta. Jednym z nich był Jakub Lejkin-zastępca komendanta ŻSP. Członek ŻOB Eliasz Różański zastrzelił go w mieszkaniu przy ul. Gęsiej

29 X 1942 r. [wykonał wyrok wydany przez organizację]. Nie powiodła się akcja zlikwidowania Józefa Szeryńskiego-komendanta ŻSP przez Izraela Kanała, który w jego mieszkaniu oddał do niego 2 strzały, ale przeżył [w I 1943 r. popełnił samobójstwo]. Z kolei członkowie ŻZW zabijają w gettcie 2 policjantów niemieckich 18 II 1943 r., zaś 21 II 1943 r. grupa bojowa tej organizacji zabija 5 współpracowników gestapo na terenie warsztatów szczotkarskich przy ul. Świętojerskiej. Natomiast członkowie ŻOB likwidują 22 II 1943 r. w mieszkaniu przy ul. Muranowskiej 42 znanego agenta w gettcie dr. Alfreda Nossiga. Uderzano nie tylko w agentów, ale niszczone też magazyny niemieckie na terenie getta, np. członkowie ŻZW 6 III 1943 r. podpalili magazyny SS przy ul. Nalewki 31, a grupa ŻOB w kilka dni później podpałała na placu przeładunkowym przy ul. Stawki przygotowane do wywozu maszyny szczotkarskie z warsztatów z getta. Członkowie organizacji bojowej o świcie 13 III 1943 r. zaatakowali niemieckich Werkschutzów rabujących i terroryzujących mieszkańców getta oraz pojedynczych Niemców na ul. Muranowskiej i Leszno. W odwecie gestapo po południu w rejonie ul. Miłej zabija ok. 200 osób. Dokonywano też akcji na kasę Judenratu, np. w nocy z 29 na 30 I 1943 r. grupa członków ŻOB dowodzona przez Hersza Berlińskiego zabrała 100 000 zł. Akcje te wykazały, że hitlerowscy i ich agenci nie są już bezkarni w gettcie. Muszą liczyć się z odwetem a zdrada karana jest śmiercią.

Sztaby organizacji wojskowych w gettcie uwagę skoncentrowały na przygotowaniach do walki zbrojnej z siłami niemieckimi. Dowództwo ŻOB na czele z Mordechajem Anielewiczem punkt dowodzenia zorganizowało przy ulicy Miłej 29, a następnie przeniosło się do budynku przy ul. Miłej 18. Teren getta podzieliło na 3 części, którymi dowodzili Izrael Kanał [getto centralne], Icchak , później Eliezer Geller [obszar szopów Toebbensa i Schultza], Marek Edelman [teren szopu szczotkarzy]. ŻOB liczyła w przededniu powstania od 250 do 500 osób [rozbieżności w literaturze] podzielone na 22 grupy bojowe, liczące od 10 do nawet 30 osób, którymi dowodzili m.in.: Zacharia Artstein, Henocho Gutman, Beniamin Wald, Mordechaj Growas, Salamon Winogron, Josef Faber, Lewi Gruzalec, Dawid Hochberg, Aron Bryskin, Hersz Berliński. Z kolei siły ŻZW miały liczyć maksymalnie ok. 260 osób [istnieją rozbieżności dotyczące jego liczebności. W różnych opracowaniach przyjmuje się, że liczył od 60 do nawet 300 członków], które podzielono się na trzy oddziały. Gros sił znajdowało się przy placu Muranowskim, z których utworzono trzy grupy bojowe, dowodzone przez: Eliyahu Halberszteina, Natana Schulza, Leona Rodala. Prawdopodobnie ŻZW uzyskał informację 6 kwietnia o planowanej

akcji likwidacji getta 19 kwietnia przez Niemców. Kierownictwa organizacji przystąpiły do mobilizacji sił i podziału rejonów do obrony. ŻOB obsadziła domy m.in. przy ul. Zamenhofa, Miłej, Gęsiej, Nalewkach, zaś ŻZW miał bronić się na pl. Muranowskim, ul Muranowskiej i Nalewkach od domu pod nr 38. Rozbieżności istnieją odnośnie liczebności sił powstańczych. Na pewno liczyły kilkuset członków, ale nie więcej jak ok. 1 000 osób. Dowództwa tych organizacji zastanawiały się nad zorganizowaniem obrony i rozmieszczeniem podległych im sił. Wydarzenia ze stycznia 1943 r. [opór wobec sił niemieckich o czym pisałem] wykazały, że grupy słabo uzbrojone na otwartej przestrzeni nie mają szans na pokonanie przeciwnika a odwrotnie zostaną rozbite. Z kolei skoncentrowanie w jednym miejscu stanowić będą znaczna siłę, ale narażone zostaną na szybkie rozbitcie, bo Niemcy wprowadzą do walki z nimi m.in. artylerię, broń pancerną, lotnictwo. Dlatego zdecydowano się na zorganizowanie obrony w wielu miejscach, tym bardziej iż miały możliwość przemieszczania się nie tylko podziemną siecią przejść, ale też wykonanymi pomiędzy domami a nawet dachami w inne miejsca. Atutem sił powstańczych była też dobra znajomość getta, możliwość zaskoczenia sił niemieckich i wyjście na ich tyły.

W nocy z 18 na 19 kwietnia 1943 r., czyli w noc Paschy [dla Żydów jest świętem wolności] getto zostało otoczone dodatkowymi siłami, które przygotowane zostały do jego zajęcia. To były oddziały między innymi: Waffen SS, jednostka pancerna SS, pododdział saperów, grupa miotaczy ognia, pododdział karabinów plotn., pododdział ciężkiej samobieżnej artylerii, pododdziały ukraińskie i łotewskie, policja z Trawniki, liczące łącznie 1293 osoby, w tym 31 oficerów. Podlegały one SS-Oberführerowi Ferdinandowi von Sammern-Frankeneggowi.

Tym siłom przeciwstawiło się kilkaset członków ŻOB i ŻZW, którzy zajęli pozycje wcześniej wyznaczone do obrony. Siły te skoncentrowane zostały w wyznaczonych rejonach, zaś przygotowana gęsta sieć bunkrów, rozmieszczonych w różnych miejscach getta, tworzyły z tunelami swego rodzaju miasto podziemne. Zaplanowano dwie fazy powstania. Pierwsza miała mieć formę walk ulicznych a druga walki opartej o sieć bunkrów.

19 kwietnia od godz. 4.00 zaczęły wkraczać na teren getta kilkusobowe grupy Niemców (od 3 – 5 osób), które zaczęły tworzyć pododdziały. O godz. 7.00 do działań przeszły zmotoryzowane pododdziały hitlerowskie przez bramę nalewkowską z zadaniem likwidacji getta. W kilku punktach, zwłaszcza przy skrzyżowaniach ulic, napotkały na zdecydowany opór, szczególnie u zbiegu ulic Miłej i Zamenhofa. Tam pododdział niemiecki został rozbity przez grupy

bojowe dowodzone przez: Lejba Gruzalca, Dawida Hochberga, Mordechaja Growasa, Bera Braudo, Arona Bryskina. Walka zacięta trwała też u zbiegu Gęsiej i Nalewek. Powstańcy nie tylko otworzyli ogień z posiadanej broni, ale obrzucali pododdziały niemieckie granatami, butelkami zapalającymi. Zniszczono też wspierający czołg. Niemcy zaskoczeni zostali obroną, ponieśli straty i wycofali się z getta. Wówczas dokonano zmiany dowódcy, którym został SS-Brigadeführer Jürgen Stroop. Część podległych jemu sił skierował do getta celem zlikwidowania oporu. I tym razem powstańcy podjęli nierówną walkę. Oddziały hitlerowskie dysponowały ogromną przewagą nie tylko w sile żywej, ale zwłaszcza w uzbrojeniu. Natarcie ich wspierała artyleria. Opanowali kilka domów na Gęsiej i na Nalewkach. Powstańcy wycofali się na nowe pozycje, gdzie przeszli do obrony. Ok. 17.30 zaciętą walkę prowadzili członkowie ŻZW na placu Muranowskim, gdzie dowodzili Paweł Frenkel i Leon Rodal. I tutaj przeciwnik nie rozbił sił powstańczych, bo utrzymały swoje pozycje obronne. Na jednym z dachów w tym rejonie wywieszono sztandary biało-czerwony i biało-niebieski [polski i izraelski]. Walki trwały do godzin wieczornych – o 20.30 siły niemieckie wycofały się z getta. Dla dowództwa hitlerowskiego i podległych im sił to był szok. Nie spodziewano się oporu na taką skalę. Uważano, że likwidacja getta nie będzie stanowiła większego problemu a sporadyczny opór zostanie błyskawicznie zlikwidowany. Powstańcy nie tylko zatrzymali siły niemieckie, ale zadali im straty, zmusili do wycofania się z getta. Ten sukces zmobilizował ich do dalszej walki i analizy przebiegu dotychczasowych walk, przygotowania się do kolejnych w dniu następnym. Uwagę zwraca fakt, że w tym dniu zewnątrz grupa AK kpt. Józefa Pszennego „Chwackiego” podjęły nieudaną próbę wysadzenia fragmentu muru getta u zbiegu ul. Bonifraterskiej i Sapieżyńskiej, aby umożliwić ucieczkę części ludności z getta. Około 19.00 grupa ta zaatakowana została przez policjantów granatowych i SS-manów, którzy ją otoczyli. Zginęli Józef Wilk „Orlik” i Eugeniusz Morawski „Młódek” a 4 zostało rannych [m.in. Jerzy Postek „Jasny”]. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, ale straty ponieśli też Niemcy, którzy mieli mieć kilkunastu zabitych i rannych. Akcja ta była przykładem solidarności z walczącymi powstańcami.

Zaskoczony obroną sił powstańczych SS- Brigadeführer Stroop stwierdził: „... Przy pierwszym wtargnięciu do getta udało się Żydom i polskim bandytom przez przygotowany napad z bronią w ręku odeprzeć nasze atakujące siły wraz z czołgami i wozami pancernymi...”. A więc nieliczne siły słabo uzbrojone zmusiły przeciwnika do wycofania się z getta, który był bezradny

wobec butelek zapalających i granatów. Nie bez znaczenia była znajomość terenu, zaś z budynków utworzenie ruchomego punktu oporu. Z kolei system przejść podziemnych i bunkrów stanowił zaskoczenie dla przeciwnika, który zdał sobie sprawę o konieczności zdobywania niemal każdego domu. Z kolei przełożeni oczekiwali meldunku o zlikwidowaniu getta a ta informacja nie mogła być szybka, bo powstańcy walczyli z determinacją i nie zamierzali kapitulować. Dlatego w dniu następnym wysłali Niemcy ultimatum dla powstańców, aby zaprzestali walki. Odpowiedź była jednoznaczna, nie poddamy się, bo nic nie mamy do stracenia, bo lepiej zginąć z honorem w walce. Kapitulacja to śmierć z rąk zbirów hitlerowskich, jeśli nie w gettcie, to w obozie zagłady. Niektórzy wierzyli, że wydostaną się z getta i będą kontynuowali walkę partyzancką.

SS- Brigadeführer Stroop podzielił siły na mniejsze grupy, które dążyły do zlikwidowania oporu. Do getta wkroczyło 9 specjalnych oddziałów szturmowych. Jeden z nich uderzył od południa na fabrykę szczotek, znajdującą się pomiędzy ulicami Świętojerską, Franciszkańską i Wałową. Walkę toczyło 5 grup ŻOB dowodzonych przez Marka Edelmana, zaś ok. 4 000 robotników znajdujących się w fabryce schroniło się do schronów i kryjówek. Siły niemieckie liczące ok. 300 ludzi uderzyły na obrońców, lecz spotkały się ze zdecydowanym oporem. Nie tylko zostały ostrzelane, lecz obrzucone butelkami zapalającymi i granatami. Przeciwnik zmuszony został do ciężkiej walki, ale bez znaczących sukcesów. Wówczas wysłał parlamentariuszy do prowadzenia negocjacji, ale spotkał się z odmową. Niemcy przystąpili do zmasowanego ostrzału artyleryjskiego zabudowań fabryki i domów. Walki trwały też w innych miejscach getta, m.in. na Miłej oraz na placu Muranowskim, gdzie broniły się dobrze uzbrojone grupy bojowe ŻZW. I tutaj Niemcy nie zdołali rozbić sił powstańczych. Generalny gubernator Hans Frank stwierdził w liście do ministra III Rzeszy dr Hansa Heinricha Lammersa (szef kancelarii Adolfa Hitlera), że od: „... dnia wczorajszego mamy w Warszawie dobrze zorganizowane powstanie w gettcie, które trzeba już opanować przy użyciu dział...”. I artyleria też nie zmieniła sytuacji w walce na jego terenie.

W trzecim dniu powstańcy bohatersko walczyli z nacierającym przeciwnikiem. Na placu Muranowskim siły hitlerowskie nie odniosły sukcesu. Walki toczyło też 8 grup dowodzonych przez Elieziera Gellera w rejonie ulic: Leszno Smocza, Nowolipki, Karmelicka, gdzie przeciwnik opanował kilka budynków. Powstańcy przechodzili do kolejnych domów, w których organizowali obronę, zadawali straty hitlerowcom. Natomiast fabrykę szczotek

zamieniono w twierdzę. Brak zdecydowanych postępów nie pozostał bez wpływu na kolejną, tym razem „szatańską” decyzję Jürgena Stroopa, czyli podpalanie domów. Obrońcy i ludność ukrywająca się w schronach zmuszona była do ich opuszczenia, bo ogień przenosił się na kolejne domy. O ile powstańcy przedostawali się „do następnych domów i organizowali obronę., to mieszkańcy poddawali się Niemców, na co zwracał uwagę SS-Brigadeführer Jürgen Stroop, że zastosowana nowa taktyka „spalonej ziemi” przyniosła efekty. W jego raporcie z tego dnia czytamy, że w zdobytych domach stwierdzono bardzo dużą liczbę bunkrów i przejść podziemnych. Bunkry te opuszczali i przenosili się do kolejnych, z których strzelali do atakujących Niemców. Celem uniemożliwienia przechodzenia do bunkrów podjęto decyzję wysadzania wykrytych przejść a następnie podpalania budynków. Ogień spowodował, że obrona szopu „szczotkarzy” nie był już realna. Wówczas Marek Edelman podjął decyzję o przedostaniu się do getta centralnego. Wspominał on, że przejście nie było łatwe, bo ogień powodował wysoką temperaturę, od której zaczęły tlić się ubrania, zaś asfalt zaczął topić się i tworzył czarną lepkaż maź. Szkło z szyb leżące na ulicach zamienia się też w maź, która przykleja się do butów. Powstańcy przedostali się przez płomienie i wydostali się poza ich strefę, zaś nocą przeszli na ul. Franciszkańską do schronu.

Natomiast SS-Brigadeführer Jürgen Stroop meldował przełożonym o swoim bestialskim planie, czyli o podpaleniu domów, który spowodował, że w nocy „Żydzi, ukrywający się — pomimo wszystkich akcji przeszukiwawczych — na poddaszach, w piwnicach i innych kryjówkach, ukazywali się na zewnątrz na fasadach domów, aby w jakikolwiek sposób ująć przed ogniem. Żydzi objęci już płomieniami masowo, całymi rodzinami wyskakiwali z okien albo usiłowali opuścić się na dół za pomocą powiązanych prześcieradeł itp. Zatroszczono się, aby zarówno ci, jak i inni Żydzi byli natychmiast likwidowani. Przez całą noc strzelano ciągle z pozornie opuszczonych budynków”. Niektórzy z podpalonych domów ginęli w płomieniach ognia, skakali z palącego się budynku i ponosili śmierć, zaś niektórzy w różny sposób opuszczali mieszkania, ale po wyjściu z kamienicy byli natychmiast rozstrzeliwani. Tym samym pozostawała tylko walka, albo wcześniejsze wycofanie się do domów, których Niemcy nie zdołali podpalić. Możliwość podjęcia walki przez wszystkich mieszkańców getta była nierealna, bo zdołano uzbroić tylko kilkuset powstańców. To oni prowadzili bohaterską walkę z siłami hitlerowskimi i jednocześnie chronili ludność w rejonach walki przed ich bestialstwem.

Problemem dla sił powstańczych było wyczerpywanie się uzbrojenia, czyli konieczność oszczędzania amunicji, granatów, butelek zapalających. Najbardziej zaciekle walki toczyli ŻZW w rejonie placu Muranowskiego i przy ul. Muranowskiej 7, gdzie mieściła się siedziba dowództwa. Po zużyciu większości środków walki powstańcy wycofali się wcześniej przygotowanym tunelem z tego rejonu na „aryjską” stronę [do budynku przy ul. Muranowskiej 6]. 25 lub 26 kwietnia budynek ten opuściło ok. 44 członków tej organizacji i znalazło schronienie w wypożyczonej willi w Michalinie. W budynku tym pozostało jeszcze kilkudziesięciu jej członków i grupa Żydów, która przeszła z getta. W dniu następnym została wykryta przez Niemców na podstawie otrzymanego anonimu. Stroop meldował, że grupa liczyła ok. 120 osób była „...silnie uzbrojona w pistolety, karabiny, lekkie karabiny maszynowe, granaty ręczne, która stawiała opór. W toku walki udało się zlikwidować 24 bandytów, a 52 bandytów zostało ujętych. Z powodu zapadających ciemności nie można było reszty ująć lub zlikwidować...”. Budynek został otoczony przez siły niemieckie i jego obrońcy polegli w walce w dniu następnym.

Powstańcy przebywający w getcie oszczędzali środki walki, ponieważ nie mogli liczyć na jego dostawy z zewnątrz. Tym samym obrona stopniowo załamywała się, tym bardziej iż przeciwnik nie dążył do bezpośredniej konfrontacji, bo urzeczywistniał plan „spalonej” ziemi.

Wycofanie się powstańców ŻZW poza getto kończyło pierwszą fazę powstania. W czasie tych walk powstańcy ŻOB i ŻZW zaskoczyli przeciwnika, zmusili do zdobywania poszczególnych domów. Tym samym Niemcy ponosili straty w ludziach i sprzęcie oraz nie zlikwidowali getta w zaplanowanym czasie trzech dni, bo walki trwały jeszcze wiele dni. Powstańcy toczyli nadal bohaterską walkę i z pogardą do śmierci. Tym razem powstańcy ŻOB przeszli do działań partyzanckich. Niemcy podpalają kolejne domy w getcie, zmuszając tym samym powstańców do ich opuszczenia.

23 kwietnia oddziały AK dowodzone przez kpt. Jerzego Lewińskiego ps. „Chuchro” uderzyły na mur getta w rejonie ul. Okopowej, zaś patrol Tadeusza i Zbigniewa Stalkowskich rozbiły posterunki niemieckie przy ulicach Leszno i Orlej. W tym dniu grupa Henryka Sternhela „Gustawa” zniszczyła granatami samochód niemiecki jadący z żołnierzami do getta, a grupa Michała Tetmajera „Sławka” zaatakowała posterunki niemieckie w rejonie Leszna.

Radiostacja „Świt” wykorzystując informacje przekazane przez Delegaturę Rządu RP podkreślała w nadawanych audycjach o bohaterskiej walce powstańców w getcie. Stwierdzano, że „... Szereg mocno ufortyfikowanych

pozycji utrzymuje się jeszcze. Żydowskie grupy bojowe wykazują wielkie doświadczenie bojowe i odwagę...”.

23 kwietnia Stroop podzielił getto na 24 odcinki i kierował tam jeden wzmocniony oddział szturmowy. W tym dniu zapadła decyzja o całkowitym zniszczeniu getta, którą zaczęły realizować oddziały niemieckie. Powstańcy nie zamierzali kapitulować, lecz prowadzili walkę partyzancką. Niespodziewanie uderzali na tyły sił przeciwnika, wykorzystując znane sobie przejścia. SS-Brigadeführer J. Stroop był przekonany, że obrońcy i ludność getta podda się, bo wprowadzone tak liczne siły przekonają o bezcelowym oporze. Celu tego nie osiągnął, bo jak stwierdził, całą akcję jego utrudnia przebiegłe postępowanie Żydów i bandytów. Do tego czasu wywieziono z getta 19 450 osób (mężczyzn, kobiet i dzieci) a kilka tysięcy rozstrzelano.

24 kwietnia dowództwo ŻOB wycofało grupy bojowe do sieci, gdzie przeszły do obrony. Sytuacja powstańców była coraz trudniejsza, bo getto płonęło a zaczęło brakować nie tylko żywności i wody, ale amunicji. Na ten fakt zwraca uwagę Marek Edelman, który pisze iż powstańcy nie mieli w zasadzie strat, ale największym problemem było znalezienie schronienia „...dla wyczerpanych nieustanną walką, gdyż całe getto płonęło; asfalt pod wpływem żaru zmieniał się w ciekłą masę smolną; spłonęły rezerwy żywnościowe; wykopane z mozołem studnie zostały zasypane gruzami walących się domów, a co najgorsze – wyczerpał się zapas amunicji.

Obrońcy nie tworzyli już linii obrony, lecz podziemne punkty oporu, z których przeciwstawiali się siłom hitlerowskim. To był kolejny etap walk, głównie pod osłoną nocy, gdzie niespodziewanie uderzali na siły znajdujące się w gettcie, wykorzystując znane sobie przejścia podziemne. 26 kwietnia 1943 r. dowództwo ŻOB wydało ostatnią odezwę, zwracając uwagę na śmierć wielu powstańców i udzielenie pomocy tym, którzy uratują się przed śmiercią i będą dalej walkę kontynuować. Natomiast SS-Brigadeführer Stroop napisał w raporcie, że w tym dniu „...spalono szereg bloków mieszkalnych. Jest to jedyna i ostateczna metoda, aby zmusić tę hołotę i tych podludzi do wyjścia na powierzchnię. Zapowiadany wcześniej transport do Treblinki odszedł bez zbędnych komplikacji. Akcja zbierała swoje dalsze krwawe żniwo: ogółem ujęto w dniu dzisiejszym 1722 Żydów. W ten sposób ogólna liczba ujętych Żydów wzrosła do 29 186. Poza tym według wszelkiego prawdopodobieństwa zginęło wielu Żydów w 13 wysadzonych w powietrze bunkrach i wskutek powstałych pożarów...”.

W dniu następnym SS-Brigadeführer Stroop skierował 24 oddziały szturmowe, które napotkały na opór powstańców, broniących się w bunkrach. Na Lesznie bunkry zalano wodą. Na dziedzińcu zakładów Toebbensa i Schultza doszło do walki z 320 osobowym oddziałem niemieckim. Pomimo bohaterkiej obrony siły niemieckie opanowały ten rejon. W odwecie rozstrzelano 547 a ujęto 2013 Żydów.

W zaistniałej sytuacji powstańcy w następnych dniach zastosowali taktykę obrony bunkrów i wypadów na pododdziały niemieckie w ciągu dnia i nocy. Najczęściej część powstańców wychodziła przez zamaskowane wyjścia i atakowała hitlerowców od tyłu, zaś część z nich broniła dojścia do bunkra na jego przedpolu lub broniła się w bunkrze. Pododdziały niemieckie nie wytrzymały najczęściej uderzenia powstańców od tyłu i wycofywały się z zajmowanych pozycji. Wówczas hitlerowcy zmienili taktykę, bo najpierw budynki i bunkry były ostrzeliwane przez artylerię a następnie podpalane.

Bunkry były dobrze zamaskowane, co utrudniało ich wykrycie przez Niemców, np. 2 V 1943 r. zacięto walkę w rejonie ulicy Stawki [zlokalizowane tu był zakład Transavia i szop Wiśniewskiego i Serajskiego] stoczyli powstańcy z pododdziałem niemieckim. Tym razem jako przewodników użyto schwytanych Żydów. SS-Brigadeführer Stroop zwraca uwagę, że wykrycie bunkrów jest niezmiernie trudne. Dlatego ich odnalezienie jest możliwe tylko „... przez zdradę innych Żydów. Prawie nigdy nie stosowano się do wezwania, by dobrowolnie opuścić bunkier...”. obrońcy i przebywająca z nimi ludność najczęściej wołała zginąć, niż poddać się Niemcom.

W następnych dniach oddziały niemieckie kontynuowały akcję wykrywania bunkrów i znajdującej się w ich ludności oraz powstańców. Powstańcy dokonywali wypadów na pozycje niemieckie., m.in. w nocy z 2 na 3 maja 1943 r. W dniu tym wykryto 19 bunkrów, gdzie powstańcy stawiali opór. W dniu następnym SS-Brigadeführer Stroop meldował o wprowadzeniu głównych sił do przeszukania, oczyszczania i zniszczenia dwóch „... dwóch wielkich bloków domów dawnych firm Többens, Schulz i Ska i innych. Po całkowitym otoczeniu tych bloków wezwano najpierw przebywających tam jeszcze Żydów do dobrowolnego zgłaszania się. W ten sposób ujęto 456 Żydów z przeznaczeniem do obozów. Dopiero gdy bloki te zaczął niszczyć ogień, ukazała się poważna liczba Żydów, zmuszona do tego przez ogień i dym. W wielu wypadkach Żydzi wciąż usiłują przedzierać się nawet przez płonące budynki. Nie określona liczba Żydów, którzy ukazali się w czasie szalejącego pożaru na dachach domów, zginęła w płomieniach. Inni ukazywali się dopiero w

ostatnim momencie na najwyższych piętrach i mogli się ratować od śmierci w płomieniach jedynie skacząc w dół. W dniu dzisiejszym ujęto ogółem 2283 Żydów, z których 204 zastrzelono. Nie określona liczba Żydów zginęła w bunkrach i w płomieniach...”.

8 maja padł po zaciętej walce bunkier dowództwa powstania przy ul. Miłej 18, w którym samobójstwo popełnili Anielewicz i część kierownictwa ŻOB, m.in. Michał Rozenfeld, Lejb Rotblat, Arie Wilner. Samobójczą śmiercią zginęło, według C. Lubetkin, 120 powstańców. SS-Brigadeführer Stroop meldował, że w wyniku przeprowadzonej akcji na ten bunkier ujęto: „...około 60 silnie uzbrojonych bandytów. Udało się również ująć i zlikwidować zastępcę kierownika żydowskiej organizacji wojskowej ZWZ [powinno być ŻOB-M.S.] i jego tzw. szefa sztabu. W bunkrze tym znajdowało się około 200 Żydów, spośród których 60 ujęto, a 140 na skutek działania świec dymnych oraz podłożenia w kilku miejscach ładunków wybuchowych zostało zlikwidowanych...”. Natomiast miało uratować się ok. 15 osób, które zdołały opuścić bunkier szóstym wyjściem.

Po tej tragedii rozpoczęła się trzecia faza powstania. Walki trwały nadal, ale już w gruzach. Grupy powstańcze pozbawione zostały stałych baz wypadowych i przenosiły się z miejsca na miejsce. Terenem ich walk były gruzy niszczonego getta przez Niemców. Walki o takim charakterze trwały do 16 maja. W tym dniu z rozkazu SS-Brigadeführera Stroopa wysadzono Wielką Synagogę na ulicy Tłomackie.

Od tego dnia broniły się jeszcze indywidualne punkty oporu aż do października 1943 r. Część powstańców wydostała się z getta przy pomocy członków Polskiego Państwa Podziemnego i PPR. Po upadku powstania teren getta całkowicie zburzono. W 1948 r. przy ul. Zamenhofa odsłonięto pomnik Bohaterów Getta.

Straty ludności żydowskiej – według Stroopa – wyniosły 56 065 osób (straceni i wywiezieni do obozu w Treblince, ale bez tych którzy zginęli w płomieniach i pod gruzami-ocenia się na ok. 6 tys.). Stroop w raporcie straty własne wymienia imiennie – 16 zabitych i 85 rannych. Z kolei w raporcie Żydów. Komitetu Narodowego czytamy o zabiciu ok. 300 i zranieniu ok. 1000 Niemców. Prasa podziemna oceniała straty niemieckie na 400 zabitych i i około 1000 rannych.

Walkę w getcie toczyli powstańcy o godność jego mieszkańców i honor swojego narodu. Na ten fakt zwracał uwagę Mordechaj Anielewicz w liście do swego zastępcy Icchoka „Antka” przebywającego po polskiej stronie murów:

„...Najważniejsze marzenie mojego życia spełniło się. Widziałem żydowską samoobronę w gettcie warszawskim w całej jej wspaniałości i wielkości...”. To była walka prowadzona niemal w całkowitej izolacji, bez zaplecza materiałowego i możliwości ratowania i ewakuowania rannych. To była pierwsza, na tak szeroką skalę zorganizowana w Polsce, walka na obszarze zamkniętym, gdzie poszczególne budynki zamieniono w punkty oporu. Powstańcy taktykę dostosowali do zmieniającej się sytuacji na polu walki. Zamiast ciągłej linii obrony zamienili getto w dziesiątki drobnych ognisk walk, których bazę stanowiło co najmniej 631 bunkrów.

Należy zwrócić uwagę, że ludność polska nie tylko z szacunkiem, ale z podziwem podziwiała zryw kilkuset powstańców. Na ten fakt zwraca uwagę Emanuel Ringelblum pisząc „Po stronie aryjskiej interesowano się bardzo żywo wypadkami w getcie. Opowiadano, że Niemcy boją się pokazać w getcie, operują tylko na terenie spalonym i posuwają się naprzód, paląc dom za domem. Wyrażano się z pogardą o Niemcach za ich okrucieństwa, naśmiewano się z nich, że nie mogą dać sobie rady z garstką Żydów walczących o swój honor...” [Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej. Warszawa 1988, r.] . Ten zryw powstańczy dokonał przełomu w świadomości tak Polaków, jak i Żydów. Jednocześnie powstanie w tym getcie zmobilizowało ludność żydowską w innych gettach do podjęcia walki, np. w białostockim i będzińskim.

Korzystałem m.in. z:

Matylda Jonas-Kowalik. Jutro wolni? Komuniści w ruchu oporu w getcie warszawskim. Sieradz 2022.

Tomasz Kubicki. Getto warszawskie 1943. Warszawa 2017.

Władysław Bartoszewski. 1859 dni Warszawy. Kraków 1974. Marek Edelman. Getto walczy [Udział Bundu w obronie getta warszawskiego]. Warszawa 1945-reprint nakładem Łódzkiej Księgarni Niezależnej. Łódź 1991.

CywiaLubetkin. Zagłada i Powstanie. Warszawa 1999

Izrael Gutman. Walka bez cienia nadziei. Warszawa 1998.

Jürgen Stroop. Żydowska dzielnica mieszkaniowa już nie istnieje. Warszawa 2000.

Magda Łucyan. Dzieci getta ostatni świadkowie zagłady. Warszawa 2021.

Jcchak Antek Cukierman. Nadmiar pamięci. (Siedem owych lat). Wspomnienia 1939-1946. Warszawa 2000.

Emanuel Ringelblum. *Kronika getta warszawskiego*, oprac. A. Eisenbach, tłum. A. Rutkowski, Warszawa 1983.

CywiaLubetkin. Zagłada i Powstanie. Warszawa 1999.